

TADEUSZ SIKORSKI

## ACTUS HUMANUS

(Ku egzystencjalnej interpretacji tomaszowej etyki działania  
ludzkiego)

Treść: I. Wstęp; II. Czyn a osoba; III. Wartość a przedmiot; IV. Św. Tomasz a jego poprzednicy i interpretatorzy; V. Wnioski — ku fenomenologii czynu.

### I. WSTĘP

W teologicznomoralnych traktatach *de actibus humanis* zwykło się przytaczać za św. Tomaszem twierdzenie, że czyn ludzki otrzymuje pierwszą, istotną i gatunkową moralność z przedmiotu<sup>1</sup>. Uważa się je tym samym za podstawową zasadę traktatu i nie omieszkuje dodać, że jest to zasada bezsporna<sup>2</sup>. Tymczasem pogłębione współcześnie badania w zakresie psychologii działań ludzkich, a także nowsze ujęcia ich struktury prezentowane przez filozofię egzystencjalną nie pozwalają na przyjęcie jej bez zastrzeżeń. Rezerwa, jaką w tym względzie można zaobserwować u niektórych moralistów nie jest jednak koniecznie równoznaczna z dezaprobatą wobec stanowiska Akwinaty. Niejednokrotnie już sami tomiści zwracali uwagę na jednostronne i uproszczone interpretacje Mistrza, postulując w dyskusji nad odnową teologii moralnej powrót do prawdziwego Tomasza<sup>3</sup>. Wydaje się, że w tym też fakcie na-

<sup>1</sup> Por. M. Prümmer, *Manuale theologiae moralis*, Freiburg Br.<sup>14</sup> 1960 s. 74. Analogiczne zdania wypowiadają wszyscy autorzy klasycznych podręczników teologii moralnej.

<sup>2</sup> Por. A. Borowski, *Teologia moralna*, Lublin<sup>2</sup> 1960 s. 90.

<sup>3</sup> Por. S. Pinckaers, *Le renouveau de la morale*, Tournai 1964 s. 25.

leży domyślać się, częściowej przynajmniej przyczyny zasygnalizowanej trudności. W artykule tym zamierza się wykazać, że rozpatrywanie źródeł moralności czynu ludzkiego w oparciu o myśl św. Tomasza zmusza do wniesienia pewnych uściśleń w interpretowaniu etycznych implikacji adagium: *actus specificantur ab objecto*<sup>4</sup>.

## II. CZYN A OSOBA

Wartościowanie moralne dotyczy faktu moralnego i jego stopnia pełni bytowej. Zakłada więc pewną strukturę ontyczną i chce określić jej jakość kształtowaną przez człowieka. Orzekanie o źródłach moralności czynu ma przeto bezpośredni związek z ontyczną budową ludzkich działań — na niej się wspiera i od niej zależy. Tym samym słuszność sądów moralnych pozostaje w ścisłej relacji z prawidłowością poznania struktury czynu. Niepełność wizji *actus humani* rzutuje koniecznie na poprawność orzeczeń moralnych.

Główną przeszkodą uniemożliwiającą myślowe dojście do struktury czynu jest zapoznanie jego specyfiki, która ma swoje źródło w wolnej i twórczej decyzji człowieka. Wydaje się, że odnośne interpretacje, zwłaszcza podręcznikowe, myśli św. Tomasza wskutek pewnych braków i należnych uściśleń prowadzą niezamierzenie, niemniej jednak widocznie, do zniekształceń, które poważnie zaciążyły na rozumowaniu etycznym i postaci traktatów moralnych.

W tomaszowej wielowarstwowej analizie działań ludzkich dominują dwie podstawowe orientacje, które wyrażają kolejno twórczy dynamizm czynu i jego jednię. Pierwsza zaznaczona już w początkowym zdaniu prologu do drugiej części *Sumy Teologicznej* i podjęta w kwestii 6 — *de voluntario et involuntario* — kieruje niezawodnie myśl ku człowiekowi, który tworzy; druga, umieszczona w końcowej części traktatu *de ac-*

<sup>4</sup> Artykuł powstał przed ukazaniem się studium T. Ślipki *Etyka intencji czy etyka przedmiotu aktu?* W: *Logos i ethos*, Kraków 1971, s. 281—326, które podejmuje to samo zagadnienie. Wydaje się jednak, że zasadnicza odmienność proponowanych przez T. Ślipkę rozwiązań upoważnia do opublikowania niniejszego artykułu bez obawy o dokonanie jakichkolwiek powtórzeń.

*tibus humanis*<sup>5</sup> stwierdza, po szeregu skrupulatnych analiz poszczególnych elementów ludzkiego tworzenia, jego absolutną integralność. Obie przeplatają się wzajemnie i są u podstaw wszystkich kwestii i artykułów.

*Actus humanus* tchnie u św. Tomasza ludzkim życiem. Nie ma w sobie nic z suchej abstrakcji, ze statycznej martwoty. Jest znacznie więcej niż oznaką życia, bo stanowi jego najpełniejszy wyraz. Jako taki, włączony w kategorię bycia zostałby zniekształcony. On nie *jest*, lecz *staje się* niczym wielobarwny, uskrzydłony owad z bezkształtnej larwy. P i n c k a e r s w swoim komentarzu do prologu I—II przyrównuje działanie ludzkie do tworzenia artystycznego<sup>6</sup>. Dodaje jednak, że w przeciwieństwie do dzieła artysty, które uformowane, oddziela się od twórcy rozpoczynając własne istnienie, czyn moralny pozostaje w zespoleniu z człowiekiem ubogacając go lub umniejszając.

Tę żywość i dynamikę czynu osiąga Tomasz dzięki perspektywie przyjętej w prologu, a będącej podstawową orientacją dla całego traktatu. Po omówieniu zagadnień związanych bezpośrednio z Bogiem, Prawzorem i Stworzycielem wszechrzeczy, przechodzi do rozpatrywania Jego obrazu—człowieka. Oryginalność zamierzenia Akwinaty polega nie tyle na samym dostrzeżeniu oczywistych odniesień człowieka do Boga ile na podkreśleniu implikacji tego faktu. Idea obrazu Bożego oznacza nie tylko określoną determinację struktury bytu ludzkiego, ale także w sposób konieczny natury jego działań. Istota ludzka, na podobieństwo Boże rozumna i wolna, jest dzięki wolnej woli i zdolności panowania nad swoim postępowaniem źródłem swych czynów. Tekst prologu jest w tym względzie absolutnie jasny. „Po rozprawie o Prawzorze, czyli o Bogu... należy przystąpić do omówienia obrazu, czyli człowieka, pod tym kątem widzenia, że jest on źródłem swych czynów dzięki wolnej woli i zdolności panowania nad swoim postępowaniem” Wielkość Tomasza jaśnieje tutaj całym blaskiem. Przedmiotem jego fascynacji jest człowiek. Nie *actus in se*, nie, nawet, działanie odniesione do swego źródła, lecz *homo agens*, samo źródło—które—bije. Podobnie jak w przyrodzie źródłem nie jest sa-

<sup>5</sup> Q. 20, a. 3.

<sup>6</sup> Dz. cyt., s. 32.

mo miejsce, z którego woda wypływa ani sama woda, która z tego miejsca wypłynęła, lecz miejsce - które - bije - wodą, tak też czyn ludzki nie jest ani samym człowiekiem, ani dziełem, które miałyby jedynie genetyczne i przestrzenne odniesieniu do człowieka, lecz człowiekiem - który - działa. Wyschnięte źródło nie jest właściwie już źródłem. Działanie ludzkie przestaje istnieć wraz z końcem ludzkiej egzystencji. Nie ma podstaw, by uznać za przypadkowy porządek myślowy wyrażony w zdaniu: *restat ut consideremus... de homine, secundum quod (et) ipse suorum operum principium*<sup>7</sup>. Wydaje się też, konsekwentnie, że niepodobna odstąpić od jego ciężaru znaczeniowego. Tym bardziej, że nawet najdrobniejsze analizy wyróżnionych przez Tomasza elementów czynu nie naruszają nigdy tej zadziwiającej jedni. Przeciwnie, znajduje ona swe umocnienie w wyjaśnieniu, że atrybut *humanus* przypisany jest czynowi dlatego jedynie i tylko wówczas, gdy działanie pochodzi z rozważnej woli<sup>8</sup>, a także w jednym z końcowym stwierdzeń: *actus interior voluntatis et actus exterior, prout considerentur in genere moris, sunt unus actus*<sup>9</sup>. Jako takie, działanie pozostaje nie tylko nieprzerwanie zespolone z człowiekiem, ale też stanowi akt i konkretyzację jego życia. Wszelka próba zmateralizowania czynu stanowiłaby zatem uderzenie w jego *humanum*. W tym znaczeniu rzeczywistość określona jako *actus humanus* równoważy się z terminem *actus voluntarius*. W tym względzie K. Wojtyła zaznacza, że *actus voluntarius* jest nawet bliższym określeniem czynu niż *actus humanus*. „Ta właściwość, na którą wskazuje przydawka *volontarius*, decyduje o samej istocie czynu, a także o jego odrębności w stosunku do działań innych podmiotów, które nie są osobami”<sup>10</sup>. Bez wątplenia, uwagi te nie wyczerpują całego znaczenia terminów *actus humanus*, *actus voluntarius*. Ich zakres jest znacznie szerszy. Obejmują one także człowieka jako potencjalne podłoże aktualizacji, wskazują na władzę, zwłaszcza *actus voluntarius*, która jest dynamiczną podstawą działa-

<sup>7</sup> IIa IIae, prolog.

<sup>8</sup> Q. 6, a. 1.

<sup>9</sup> Q. 20, a. 3.

<sup>10</sup> *Osoba i czyn*, Kraków 1969 s. 30.

nia, wyrażają sposób realizowania się czynu<sup>11</sup>. W niniejszym studium znaczenia te nie odgrywają jednak pierwszorzędnej roli i dlatego jedynie ubocznie bierze się je pod uwagę.

Człowiek będąc źródłem swych czynów nadaje im też kształt ontyczny, czyli formę. Oznacza to, że *actus humanus* zawdzięcza człowiekowi nie tylko swoje powstanie lub początek, ale i gatunek, co daje możliwość zaliczenia go do określonej kategorii działań, której przysługuje jakaś nazwa. Wynika to ze struktury bytu, przyjętej przez Akwinatę. W rzeczach — bytach złożonych z materii i formy, forma jest elementem różnicującym je gatunkowo. W czynie elementem formalnym jest cel zamierzony przez wolę. Akt nie zamierzony przez nią nie należy do czynności typowych dla istoty ludzkiej i dlatego nie jest w pełnym znaczeniu czynnością ludzką, co uwidocznione zostało przez Tomasza w przydaniu jej osobnej nazwy — *actus hominis*. W przeciwieństwie do wszystkich stworzeń, które skierowane są do jakiegoś celu przez skłonność przyrodzoną, człowiek ma zdolność nadawania kierunku swojemu działaniu. Jego wola może wprawdzie doznać ograniczeń ze strony czynników zewnętrznych, jednak wówczas, gdy człowiek w sposób wolny realizuje podjęte przez siebie zamierzenie, jest twórcą działania, którego istotna postać wiernie odpowiada wybranemu celowi. Tak więc cel jest zarówno początkiem, jak i kresem czynu. W tym znaczeniu *actus voluntarius* rozpatrywany w swej istocie nie toleruje dopuszczalności nieprzewidzianych skutków. Siła przyczyn zewnętrznych dosięga woli, ale nie jej wytworu. „Jest rzeczą oczywistą, stwierdza św. Tomasz, że cel jest początkiem czynów ludzkich jako ludzkich. Podobnie cel jest także ich kresem, gdyż czynność ludzka na tym się kończy, co wola zamierzyła jako cel”<sup>12</sup>. Działanie woli może być zatem ograniczone, jej zamiary mogą podlegać przemianom, niemniej jednak pozostaje faktem, że cel jako początek i kres czynów ludzkich różnicuje je gatunkowo. Dużą wagę ma tutaj wyjaśnienie Tomasza na temat zasadniczej różnicy między porządkiem natury a porządkiem moralnym. Z naturalnego punk-

<sup>11</sup> Tamże, s. 31.

<sup>12</sup> Q. 1, a. 3. Tłum. F. Bednarskiego, *Suma teologiczna* t. 9, Londyn 1963.

tu widzenia cele moralne mają znaczenie tylko przygodne. Podobnie cele natury mają drugorzędne znaczenie w czynie moralnym. Dlatego też, konkluduje Tomasz: „nic nie przeszkadza, by czyny należące do tego samego gatunku przyrodniczego były różne pod względem gatunku moralnego”<sup>13</sup>. Akt położenia kresu życiu ludzkiemu widziany w płaszczyźnie fizycznej zdeterminowany jest przez fakt przerwania życia; w płaszczyźnie moralnej natomiast zmierzać może on do różnych celów np. do wymiaru sprawiedliwości lub do zaspokojenia gniewu, co stawia etyka wobec dwóch odmiennych gatunkowo działań. Przy czym konkretyzacja ontyczna, jaką otrzymują od woli ukierunkowanej celowo nie może być rozpatrywana wtórnie w stosunku do istoty zabójstwa widzianego w płaszczyźnie fizycznej. Różnica płaszczyzn jest sygnałem odmienności bytowej badanych rzeczywistości. Wydaje się, że zarówno prolog do I—II jak i trzeci artykuł pierwotnej kwestii nie upoważniają do wyprowadzenia innych wniosków. Wartość moralna działań ludzkich pozostaje bez wątplenia w relacji z ich ontologią, ale też istnieje konieczność uwzględnienia oryginalności ich budowy, która swą zasadniczą postać otrzymuje od człowieka.

### III. WARTOŚĆ A PRZEDMIOT

Wskazanie na wolitywny charakter *actuum humanorum* nie pozwala jeszcze na wypracowanie pełnej wizji ich podstawowej struktury. Tym bardziej nie daje podstaw do prawidłowego orzekania o wartości moralnej działań ludzkich. Koniecznym, komplementarnym elementem zagadnienia są uwagi św. Tomasza na temat przedmiotu moralnego i jego wpływu na kształtowanie czynów. „Pierwszą dobroć uczynku moralnego, stwierdza Akwinata, zależy od właściwego dla danej rzeczy przedmiotu”<sup>14</sup>. Kryteria wartościowania działań przyjęte powszechnie w podręcznikach teologii moralnej, a także w studiach pozapodręcznikowych o orientacji tomistycznej w zesta-

<sup>13</sup> Tamże, ad 3.

<sup>14</sup> Q. 18, a. 2.

wieniu z danymi *Sumy Teologicznej* zdają się wskazywać na pewną jednostronność ich interpretacji co w dalszych skutkach dość poważnie zaciążyło zarówno na rozwoju traktatów *de actibus humanis*, jak i na ocenie moralnej poszczególnych czynów.

Ilustracją tego stanu rzeczy może być analiza czynności samobójczej dokonana ostatnio przez T. Ślipkę w jego studium monograficznym *Etyczny problem samobójstwa*<sup>15</sup>. Autor, reprezentant tomizmu otwartego, nie waha się przed wprowadzeniem do tradycyjnych ujęć zagadnienia dość daleko idących korektur i modyfikacji. W kwestii natury czynu ludzkiego wyraźnie podkreśla jego integralność i usilnie o nią zabiega. Niemniej jednak w momencie, gdy dochodzi do formowania definicji samobójstwa, a potem do jego oceny moralnej, daje pierwszeństwo czynności zewnętrznej kosztem wtórnie rozpatrywanego zamierzenia woli. „Główny nacisk położyć należy na analizę czynności zewnętrznych, a dopiero wtórnie na zamierzenia woli”<sup>16</sup>. Ten zwrot nie jest przypadkowy. W zakończeniu spotyka się podobne stwierdzenie: „w każdym samobójstwie... dokonuje się zniszczenie własnej egzystencji i ten element określa gatunkową treść tego działania”<sup>17</sup>. Pewne złagodzenie tej ostrości wprowadza inne zdanie: „w sposób równie konieczny trzeba jeszcze rozpatrzeć stronę subiektywną (czynności samobójczej), a mianowicie akt zaangażowanej w nim woli czyli akt zamierzenia (*voluntarium*) osoby działającej, bez którego jakikolwiek czyn ludzki (*actus humanus*) jest w ogóle nie do pomyślenia”<sup>18</sup>. Ale złagodzenie jest pozorne, bo już w następnym zdaniu autor podejmuje swoją myśl: „Nie można jednak nigdy zapomnieć, że zamierzenie to działa zawsze w granicach obiektywnej struktury czynności i w ścisłej od tej struktury zależności”<sup>19</sup>. I umacnia ją przekonaniem, że „jest fikcją wynikającą z gruntownego zapoznania ontycznego statusu człowieka jako bytu operującego w świecie materialnym przypuszczenie, że jego

<sup>15</sup> Warszawa 1970.

<sup>16</sup> Tamże, s. 70.

<sup>17</sup> Tamże, s. 172.

<sup>18</sup> Tamże, s. 95.

<sup>19</sup> Tamże.

wola może krążyć wśród otaczających ją dóbr i celów nie bacząc na to przy pomocy jakich działań pragnie je realizować. Pierwszą barierę wytyczającą jej kierunek działania i zamierzonych celów znajduje już w strukturze podejmowanych przez siebie działań i dlatego czyniąc je przedmiotem wyboru determinuje tym samym treść własnego zamierzenia. Ma to szczególne znaczenie przy formułowaniu ostatecznych definicji aktów samobójczych, jako aktów zakazanych i zewnętrznych. Nie sposób zapewnić im wymagany stopień obiektywnej adekwatności, jeżeli by się nie wzięło pod uwagę struktury występujących w nim czynności zewnętrznych”<sup>20</sup>.

Wydaje się, że zdanie św. Tomasza brzmiałoby odmiennie. Stanowisko T. Ślipki charakteryzują trzy założenia, które różnią się od danych *Sumy Teologicznej*. Zaakcentowanie pierwszorzędności *actus externi* („główny nacisk położyć należy na analizę czynności zewnętrznych”) na niekorzyść zorientowanego celowo działania woli (a dopiero wtórnie na zamierzenia woli) nie odpowiada perspektywie, w jakiej Tomasz rozpatruje czyny ludzkie, o czym świadczą analizowane w poprzednim paragrafie stwierdzenia prologu i kwestii 1, a. 3.

Następnie, utrzymywanie, że obiektywna struktura czynności przez fakt jej wybrania determinuje treść zamierzenia woli wprowadza refleksje na teren psychologii, która dostrzegając wielką złożoność ludzkich przedsięwzięć i ich realizacji, nie godzi się łatwo na takie uproszczenia. Wielość wpływów kształtujących postawy człowieka wykazywana przez psychoanalizę wskazuje raczej na częstą nieodpowiedniość ich zewnętrznej postaci z kierunkiem dążeń osoby. Właśnie sytuacje krańcowe, do których trzeba zaliczyć samobójstwo, nasuwają tę myśl i potwierdzają ją. Fakt zniszczenia życia niekoniecznie oznacza, że człowiek ku niemu w sposób zasadniczy zmierza. W tym jednak punkcie należałoby się odnieść do opinii psychologów. Tutaj stawia się tylko problem. Można przypuszczać, że jego rozwiązanie przyczyniłoby się wielce do rozwoju moralnego traktatu o czynach ludzkich. Zastanawia tylko, dlaczego nie zauważa się, że już św. Tomasz był swia-

---

<sup>20</sup> Tamże.

dom tej złożoności i zupełnie niedwuznacznie sygnalizował ją. „Kiedy uczynek zewnętrzny odznacza się sam przez się dobrocią lub złością ze względu na swe tworzywo czy okoliczności, wówczas mamy jedną dobroć uczynku zewnętrznego, oraz drugą dobroć czynności woli, która pochodzi od celu”<sup>21</sup>. Tak więc chociaż wewnętrzna czynność oraz uczynek zewnętrzny stanowią pod względem moralnym jeden czyn, to jednak bywa niekiedy, że *actus humanus* posiada dobroć i złość z wielu względów. Tomasz wprawdzie wyjaśnia w dalszym ciągu, że istnieje wzajemne promieniowanie na siebie zamiaru i uczynku zewnętrznego, ale nie przyznaje czynności zewnętrznej siły determinującej działanie woli. Prawo pierwszeństwa natomiast w konstytuowaniu czynu otrzymuje element wolitywny. Dlatego też w niektórych skomplikowanych sytuacjach czynność zewnętrzna spełnia rolę świadka w realizowaniu zamiaru woli. Czyn moralny traci wówczas swoją harmonię, zdradza wewnętrzny dramat człowieka, zmaganie się z siłami sprzecznymi, które walczą o prawo decydującego wpływu na kierunek wyboru.

Trzecia wreszcie różnica w stosunku do stanowiska św. Tomasza dotyczy poglądu na ideę przedmiotu moralnego. T. Ślipko utrzymuje, że elementem, który określa gatunkową treść samobójstwa jest zniszczenie własnej egzystencji. Zdanie to stanowi konkretyzację ogólniejszej myśli Tomasza, która wyrażona jest w twierdzeniu, że „pierwsza dobroć uczynku moralnego zależy od właściwego dla danej czynności przedmiotu”<sup>22</sup>. Trudność, jaka tutaj powstaje wynika z niemożności bezkrytycznego identyfikowania aktu zniszczenia życia z przedmiotem czynu. Czy należy przeto sądzić, że chce się odmówić wspomnianemu aktowi rangi przedmiotu? Bynajmniej. Niemniej jednak, zasada Tomasza przeniesiona przez T. Ślipkę na płaszczyznę samobójstwa nie posiada koniecznych sprecyzowań, podanych przez Akwinatę, a których brak powoduje niewierność odbitego obrazu. Stosownie do przyjętej w Sumie Teologicznej budowy ontycznej czynu, Tomasz rozróżnia w nim podwójny przedmiot: intencji i czynności zewnętrz-

<sup>21</sup> Q. 20, a. 3.

<sup>22</sup> Q. 18, a. 2.

nej<sup>23</sup>. Sprecyzowanie o dużym znaczeniu nie tylko dla ontologa lecz i moralisty, gdyż ono dopiero umożliwia obiektywne, a więc zgodne z rzeczywistym stanem poznanie natury czynu. Jego wagę dostrzega się najwyraźniej w przypadkach krańcowych lub zbliżonych do nich. Bywa wówczas, że działanie zachowując swoją jednię bytową doznaje rozdzielenia wskutek odmienności przedmiotów czynności zewnętrznej i zamierzenia woli. Św. Tomasz utrzymuje, że w takich sytuacjach „czynność moralna należy do dwóch niezależnych od siebie gatunków”<sup>24</sup>. Trzeba jednak przekonać się uprzednio, czy faktycznie przedmiot czynności zewnętrznej jest różny od celu, tzn. czy rzeczywiście nie jest z istoty swej skierowany do niego. Tak więc w kwestii natury wzajemnego stosunku obu przedmiotów do siebie Tomasz stwierdza jedynie możliwość ich odpowiedniości lub nieodpowiedniości, przy czym wyróżnia dwa rodzaje odpowiedniości: istotną lub przygodną. Ta ostatnia ma miejsce wówczas, gdy czynność zmierzająca z wewnętrznej natury do właściwego sobie celu zostaje wprzęgnięta przez człowieka do celu jego działania. Natomiast zagadnienie zależności przedmiotów występuje u Tomasza w porządku odmiennym niż zdaje się to sugerować Ślipko. W swojej krytyce stanowiska Van Vyve'a odnośnie dobrowolnej śmierci zarzuca lowańskiemu filozofowi, że „zapoznaje zależność zamierzenia woli od zewnętrznej czynności samobójczej, która konstytuuje jego treść”<sup>25</sup>. Prawdziwie, trudno podtrzymać tę myśl bez wprowadzenia do niej pewnych korektur.

Sprzeciw budzi również twierdzenie, że zniszczenie własnej egzystencji, jakie dokonuje się w samobójstwie określa gatunkową treść tego działania. Św. Tomasz jest zdania, że istoczącym (różnicującym gatunkowo) elementem czynu jest przedmiot woli. „To, co stanowi przedmiot woli, jest czynnikiem formalnym (czyli istoczącym) w stosunku do przedmiotu czynności zewnętrznej... Dlatego cel formalnie (czyli istocząco) nadaje zróżnicowanie gatunkowe uczynom ludzkim, natomiast

---

<sup>23</sup> Q. 18, a. 6.

<sup>24</sup> Q. 18, a. 7.

<sup>25</sup> Dz. cyt., s. 79.

przedmiot czynności zewnętrznej różnicuje gatukowo uczynki materialne (czyli tworzywo)"<sup>26</sup>.

Przytoczone wyżej zdania z *Etycznego problemu samobójstwa* nie wyrażają jednak w pełni myśli autora. Krańcowość ich ujęć jest stonowana wywodami, które brzmią wręcz inaczej. Zniszczenie życia przedstawione jest w nich jako cel działającego. „Czyniąc je przedmiotem wyboru, determinuje tym samym treść własnego zamierzenia”<sup>27</sup>. Bez wątpienia, wybór przedmiotu, zgodnie z założeniem św. Tomasza, stancwi zdeterminowanie treści działania woli. Należałoby jednak wykazać, że w przypadku samobójstwa zniszczenie życia jest istotnie głównym celem działania woli. Zewnętrzny akt pozbawienia siebie życia może być w tym względzie uważany jedynie za znak orientacyjny w dociekaniu właściwej natury aktu ujmowanego w swej integralności. Ale tą drogą jeszcze raz dochodzi się do niewiadomej, której rozwiązanie uzależnione jest w dużej mierze od wniesień psychologii. Przeprowadzone analizy miały na celu zwrócenie uwagi na konieczność wyrazistszego uwzględniania w badaniu natury czynu dwoistości jego przedmiotu przy zaznaczeniu pierwszorzędności zamierzenia woli. Krytyka stanowiska zaprezentowanego w *Etycznym problemie samobójstwa* spełniała jedynie funkcję ilustracji niejasnego w tym względzie wykładu myśli św. Tomasza. W interpretacji tej celują jednak znane powszechnie klasyczne ujęcia podręcznikowe, w których przedmiotem w ścisłym znaczeniu nazywa się to, „co przede wszystkim i w pierwszej mierze czyn osiąga”<sup>28</sup>. Nie sposób dopatrywać się tutaj błędu krańcowego materializowania czynu, co stanowiłoby przekreślenie jego istoty (*voluntarium*). Niemniej jednak pozostaje faktem, że uwaga moralisty skierowana jest bezpośrednio na jego postać podpadającą pod ogląd zmysłowy (czynność zewnętrzna) i pozostaje na jej powierzchni, zakładając odpowiedniość osiągnięcia z zamierzeniem woli. Tymczasem zakładanie, *a priori*, owej zgodności prowadzi do budowania nie odpowiadających rzeczywistości określeń natury

<sup>26</sup> Q. 10, a. 6.

<sup>27</sup> Dz. cyt., s. 95.

<sup>28</sup> A. Borowski, dz. cyt., s. 89.

analizowanych czynów, które otrzymują należną im precyzację gatunkową głównie w oparciu o celowość aktu zewnętrznego. Jeśli przyjmie się, że zamierzenie woli, nie tylko działa w granicach obiektywnej struktury czynności, ale i w ścisłej od tej struktury zależności, wówczas w przypadku samobójstwa bezpośredniego niepodobna dać innej jego definicji, jak tę, którą zaproponował Ślipko: „jest to celowe skonstruowanie zespołu narzędzi i działań, którego użycie przez określoną osobę zgodnie z właściwą mu celowością powoduje bezpośrednio zniszczenie życia jej własnego organizmu”<sup>29</sup>. Czy jednak zdanie to jest adekwatnym odzwierciedleniem definiowanej rzeczywistości? Decyzja zakończenia życia stanowi w biegu egzystencji ludzkiej zjawisko tak osobliwe, że naturalnie rodzi pytanie o racje tego kroku — odnosząc motywację powierzchniowej warstwy przeżyć ludzkich do ich głębokiego nurtu. Niechęć do życia, nawet uznanie jego bezsensu posiada uzasadnienia zewnętrzne w stosunku do celowości samego życia. P. L. Landsberg w swojej wnikliwej analizie samobójstwa wykazuje przekonująco, że targnięcie się na życie stanowi w zamierzeniu człowieka środek do osiągnięcia innego celu — wyzwolenia z niewoli dramatu, w jaki jego życie zostało uwikłane. Wydaje się, że to właśnie zamierzenie, jako podstawowe w danym działaniu stanowi jego przedmiot i decyduje o gatunku moralnym<sup>30</sup>.

Powyższe uwagi nie wpływają jednak na rezultat ostatecznej oceny wartości moralnej czynu. Stanowisko św. Tomasza i w tym przypadku jest zupełnie jasne i zdecydowane. Jeśli jeden z elementów czynu, choćby drugorzędny w porządku ontycznym, jest wewnętrznie zły, wówczas niezależnie od dobroci pozostałych elementów całe działanie traci dobroć moralną. Tym samym czyn samobójczy otrzyma zawsze ujemną kwalifikację moralną. Ale przeniesienie punktu ciężkości czynu na czynność zewnętrzną prowadzi do zapoznania wartościowych składników działania, które choć nie posiadają decydującego wpływu na kształt ostatecznej oceny, nie tracą swej

<sup>29</sup> Dz. cyt., s. 91.

<sup>30</sup> Por. *Problem moralny samobójstwa*. W: *O sprawach ostatecznych*, Warszawa 1967 s. 101 n.

dobroci przez kontakt z elementem złym. W konsekwencji spotyka się krzywdzące twierdzenie, które kwalifikują pewne działania np. samobójstwo jako akt tchórzostwa, dezercji. Rozpatrywane od zewnątrz, lub w płaszczyźnie metafizycznej, rzeczywiście jawią się jako takie. Natomiast w porządku moralnym, a więc w dziedzinie twórczych działań osoby mogą mieć strukturę gzoła odmienną.

Adagium *actus specificantur ab obiecto* zachowuje więc swoje znaczenie. Przedmiot gatunkuje działania ludzkie i przedmiot, a nie czynniki subiektywne decyduje o jego wartości moralnej. Zważywszy jednak wolitywną strukturę czynu trzeba podkreślić, że czynnikiem który gatunkuje je w sposób pierwszorzędny i fundamentalny jest przedmiot woli, który decyduje o obiektywnej strukturze działań ludzkich.

#### IV. ŚW. TOMASZ A JEGO POPRZEDNICY I INTERPRETATORZY

Myśl św. Tomasza mimo swą zwartość i logiczność nie jest zupełnie jednolita. Nawet w *Sumie Teologicznej* — dziele dojrzałego myśliciela, natrafia się na opcje, które brzmią różnorodnie. Klasycznym wykładnikiem tego faktu jest niejasność stanowiska Akwinaty wobec roli przynależnej celowi w ludzkim działaniu. W jednych partiach *Sumy* zalicza go do rzędu okoliczności i w konsekwencji twierdzi, że cel nie należy do istoty czynu, w innych natomiast przypisuje mu rangę czynnika formalnego. Dziś spór w tej kwestii jest zażegnany i tomiści zgodnie utrzymują, że poprawne odczytanie myśli Tomasza winno iść w kierunku widzenia w celu czynnika istoczącego tj. formy *actus humani*. Na podobne trudności natrafić może interpretacja tekstów przedstawiona w poprzednich częściach artykułu. Wydaje się jednak, że wystarczającym sprawdzianem ich poprawności są rezultaty studiów historycznych dotyczących rozwoju myśli moralnej w dziedzinie czynu, tych zwłaszcza, które rozpatrują oryginalność ujęć Tomasza w zestawieniu ich ze stanowiskami jego wielkich poprzedników<sup>31</sup>. Spośród nowszych opracowań cenną pomocą służyć mo-

<sup>31</sup> Dz. cyt., s. 114—123.

gą uprzystępnione w książkowym wydaniu badania cytowanego już tomisty Pinckaersa. Ich wartość, w tym co donosi się do rozważanego tematu polega na ukazaniu dokonanego przez Tomasza przeniesienia badań nad wartością moralną działań z płaszczyzny metafizycznej na płaszczyznę, w której prymat posiada *voluntarium*. Św. Tomasz, w przeciwieństwie do nurtu augustyńskiego, w którym upatrywał naczelne źródło dobroci czynu w jego przedmiocie — materii, przyznał pierwszeństwo celowi zamierzonemu przez osobę działającą. Utrzymywał, że akty zewnętrzne z istoty swej nie należą do porządku moralnego, a jakość moralną uzyskują *per accidens* dzięki działaniu woli. Tomasz dokonał tego zasadniczego zwrotu w komentarzu do *Sentencji* P. Lombarda, a więc w bardzo wczesnym już okresie swej działalności. Później, w dziele *De malo*, wprowadził dalsze udoskonalenie swego stanowiska. Pozycja przyjęta w komentarzu do *Sentencji* nie odpowiadała jednak w pełni integralności *actus humani*. Dlatego w miejsce dokonanego tam odniesienia aktu wewnętrznego do zewnętrznego na sposób substancji i przypadłości, przyjął odniesienie na sposób materii i formy. Nowy punkt widzenia udoskonalił zatem widzenie poprzednie, nie negując w niczym jego istoty. Zmiana perspektywy była radykalna. Oznaczała wyraźne zerwanie z poglądem św. Alberta Wielkiego i odcięcie się od św. Bonawentury, który mimo pewne odmienności pozostawał w granicach jego myśli. Na kwestię, czy jakości dobra i zła stanowią istotne różnicowanie czynów, odpowiadali negatywnie, argumentując, że zło, będąc brakiem bytowym, nie może stanowić zasady gatunkującej. Św. Tomasz natomiast twierdził, że są one konstytutywnymi czynnikami aktu, który ma swoje źródło w woli zorientowanej celowo. Zdanie św. Alberta podtrzymywał jedynie w odniesieniu do czynu rozpatrywanego w sobie, a więc w płaszczyźnie metafizycznej. Interpretacja złości czynu w kategoriach prostego braku nie uwzględniała podstawowego faktu zamierzenia woli. Pinckaers z naciskiem akcentuje nowość tomaszowej perspektywy, która wybiega poza spojrzenie metafizyka, lub teologa zainteresowanego problemem pochodzenia zła. Akwinata widzi w czynie ludzkim przede wszystkim dzieło woli. Roz-

patrywanie naturalnej dobroci aktu przeniósł tym samym na drugie miejsce. Zrywając z nauką tradycyjną nie przekreślał jej jednak całkowicie. Przeciwnie, liczne miejsca jego dzieł świadczą o wysokim respekcie wobec poglądów swoich poprzedników i nauczycieli. Toteż włączał je ze starannością do swoich analiz zawsze, ilekroć nie sprzeciwiały się jego podstawowym założeniom, co sprawia nawet wrażenie pewnej niejednorodności prezentowanych ujęć.

Ekspozycja prymatu woli w działaniu ludzkim prowadzi zdaniem wielu do znacznego ograniczenia miejsca przyznawanego tradycyjnie przedmiotowi w konstytuowaniu czynu i jego moralności — trudność, która znalazła się u źródła niniejszego artykułu. Pinckaers ukazuje ją w całej ostrości, nie ucieka się do sztuki retuszu, nie ubiera jej w strojne słowa. Powtarza jedynie za szeregiem autorów, że idzie o niebezpieczny prymat elementu subiektywnego, który przesłania obiektywne wartości czynu. Jest się przez to postawionym wobec konieczności wyboru między pierwszeństwem przedmiotu lub celu równoznacznego z opowiedzeniem się za obiektywizmem lub subiektywizmem etycznym<sup>32</sup>. W tym zasadniczym punkcie rezultaty porównawczego studium Pinckaersa są szczególnie cenne. Ześrodkowuje on swoją uwagę na wczesnych interpretacjach myśli Tomasza, które zaważyły na kształtach nowszych opracowań jego etyki. Zalicza do nich przede wszystkim koncepcje Billuarta, który utrzymywał, że czyn otrzymuje swą pierwszą i istotną moralność z przedmiotu, a dopiero drugorzędnie i *per accidens* z okoliczności włączając do nich, jako pierwszą, *finis operantis*. Pinckaers dostrzega w tej interpretacji niepokojące podobieństwo pozycji Billuarta ze stanowiskiem poprzedników Tomasza, od którego Akwinata wyraźnie odszedł. Billuart rozpatruje mianowicie działanie ludzkie biorąc za podstawę przedmiot w jego bytności fizycznej. W konsekwencji celowi osoby działającej przypisuje jedynie rolę akcydentalną w formowaniu wartości moralnej czynu. Tym samym zbliża się nazbyt wyraźnie do stanowiska,

<sup>32</sup> *Nous sommes loin de la grande perspective de St. Thomas englobant tout l'agir moral sous l'emprise omniprésente du vouloir de la fin ultime pour donner à chaque acte particulier sa valeur et sa signification dernière.* Pinckaers, dz. cyt., s. 130.

które reprezentował uprzednio św. Albert i które potem przejął św. Bonawentura. Jeszcze raz przeto nastąpiło zmateri-  
lizowanie przedmiotu, tym bardziej uderzające, że dokonane zo-  
stało w kilka wieków po św. Tomaszu jako interpretacja jego  
własnej myśli. Przedmiotem moralnym w ujęciu Billuarta  
jest przedmiot fizyczny w odniesieniu do prawa moralnego.  
Tak zrozumiany przedmiot otrzymuje rolę czynnika formują-  
cego obiektywny porządek moralny i przeciwstawia się por-  
ządkowi subiektywnemu, który konstytuuje celowo zoriento-  
wana intencja. Tak więc rozróżnia się w czynie dwie płasz-  
czyzny wyraźnie od siebie oddzielone: obiektywną i subiek-  
tywną. Wartość moralną poszczególnych działań ocenia się  
fundamentalnie w oparciu o analizę czynności zewnętrznej.  
Pinckaers poddaje ten punkt widzenia surowej krytyce. Jego  
statyczność nie odpowiada dynamizmowi czynu właściwemu  
ujęciom św. Tomasza. Charakteryzuje je krańcowe umniejsze-  
nie czynnika wolitywnego, który daje początek porządkowi  
moralnemu i decyduje w sposób zasadniczy o postaci i war-  
tości *actus humani*. Przedmiot i cel są pojęciami o formacji  
logicznej, wypracowanymi przez refleksję i jako takie nie są  
nazwami rzeczy, ani nie odnoszą się do rzeczywistości pojmo-  
wanych na sposób rzeczy. W szczególności idea przedmiotu  
włączona jest u św. Tomasza do analizy czynu: nie w sensie  
materialnym, jak przypuszcza Billuart, lecz formalnie, jako  
zasada aktualizująca, właściwa każdej władzy. W tym znaczeniu  
mówi się o przedmiocie woli, który, jako dobro jeszcze nie  
osiągnięte, przybiera jednocześnie postać celu. Dlatego też To-  
masz stwierdza, że cel jest przedmiotem woli. Jest rzeczą  
oczywistą, że wartość moralna czynu zależy zarówno od celu  
zamierzonego przez osobę działającą, jak i od przedmiotu czyn-  
ności zewnętrznej skierowanej do tegoż celu. Nie należy jed-  
nak pomijać faktu, że akt wewnętrzny i zewnętrzny stano-  
wią dwie części konstytutywne nierozdzielnej jednej całości  
określanej pojęciem *actus humanus*. Tym bardziej, że przed-  
miot czynności zewnętrznej posiada wartość moralną o tyle,  
o ile wzięty jest przez wolę jako przedmiot-cel swojego dzia-  
łania. Przy czym zamierzenie działającego nie jest czynnikiem,  
który byłby dorzucony od zewnątrz do czynności moralnej, bo

jest elementem formalnym czynu — inspiruje go i aktualizuje.

Celowość nie wprowadza też elementu subiektywnego do działania; należy do obiektywnej jego struktury i stanowi zwrot ku dobru, którego wartość niezależna jest od decyzji osoby działającej. Stanowi wyraz skierowania się ku poszukiwaniu obiektywnej prawdy. Dla tej racji ześrodkowanie uwagi w imię troski o obiektywizm badań na czynie zewnętrznym byłoby jego zaprzeczeniem.

#### V. WNIOSKI — KU FENOMENOLOGII CZYNU LUDZKIEGO

Nie sposób zakończyć tego studium ze świadomością pełnego osiągnięcia zamierzonego celu. Realizacja zamiaru zrodziła nowe kwestie, które choć wykraczają poza ramy artykułu, to jednak pozostawiają piszącego w niedosycie. Próba interpretacji myśli wyrażonej w odległej epoce zdaje się być nie tylko zwrotem w przeszłość. W równej mierze idzie o wydobycie z niej treści, których autor nie zdołał wyrazić lub nawet dostrzec żyjąc w czasie, w którym pozbawiony był pomocy, jakich dostarcza aktualna współczesność lub przysporzą odkrycia przyszłości. I tak w analizowanej kwestii czynu punktem zainteresowania winno być nie tylko odkrycie właściwego brzmienia stanowiska św. Tomasza, a więc, co św. Tomasz powiedział, ale i co powiedziałby na ten temat dziś, w czym uzupełniłby swoje ówczesne wniesienia. Sprawdzianem wielkości myśli nie jest tyle jej potwierdzenie przez późniejsze epoki, ile kontynuacja, bo umysł ludzki nie wypowiada się nigdy całkowicie i do końca.

Co św. Tomasz powiedział na temat czynu ludzkiego? Artykuł dotyczył jednego tylko, lecz istotnego zagadnienia traktatu *de actibus humanis*: elementów, które decydują o sensie ludzkiego działania i jako takie wchodzą pierwszorzędnie w grę w momencie oceny jego wartości moralnej. Racją podjęcia tej kwestii było nadmierne wiązanie przedmiotu działania z czynnością zewnętrzną. Analiza tekstów *Sumy Teologicznej* pozwoliła na wykazanie jednostronności tych spojrzeń wskutek niedostatecznego uwzględnienia w nich wagi zamie-

rzenia jako formalnej zasady działania. Należałoby przeto podejmować analizę czynu od zbadania treści zamierzenia, a na drugim dopiero miejscu środków jego realizacji i osiągniętego rezultatu, a nie w porządku odwrotnym, jak zwykle się to czynić.

Co św. Tomasz powiedziałby dziś na temat czynu ludzkiego? W jakim kierunku należałoby kontynuować jego myśl? Wydaje się, że w badanym przedmiocie istnieje potrzeba uwzględnienia psychologicznych studiów nad motywacją działań ludzkich. Przede wszystkim dlatego, że myśl Tomasza w dużej mierze jest wynikiem jego własnych dociekań nad psychologią czynu, która od tamtego czasu uległa tak poważnym przeobrażeniom, że niebranie ich pod uwagę wydaje się być nieroztropnością. Ponadto skłaniają ku temu tomistyczne studia nad czynem ludzkim. Prezentowany w nich porządek analizy *actus humani* począwszy od czynności zewnętrznej zakłada jej odpowiedniość z głównym zamierzeniem woli. Stąd tak często spotykany brak pogłębionej refleksji nad celem osoby działającej. Tymczasem treści zamierzeń człowieka aż nazbyt często wybiegają poza ich zewnętrzną, materialną realizację. Wykonane dzieło rzadko zadowala; razi swą formą, daleką od idealnych kształtów projektu, jest przykrą niespodzianką, zaskoczeniem i nie stanowi ucieleśnionego chcenia ludzkiego. Poza tym sama treść zamierzeń bywa trudna do określenia. Jej słowny lub myślony nawet wyraz nie zawsze stanowi wierne odzwierciedlenie procesów, które nakładając się na siebie tworzą razem trudny do odgadnięcia splot przeżyć. W rezultacie wydaje się, że patrząc na działanie ludzkie okiem zewnętrznego obserwatora nie należy łatwo ufać dostrzeganej czynności — jest ona słabym tylko odbiciem dążenia człowieka. Podobnie wnikając w jego wnętrze trudno wierzyć słowu i myśli — nie zawsze są właściwą wypadkową uświadomionych nawet procesów psychicznych. Bez uwzględnienia tych momentów nie wydaje się możliwym poprawne określenie natury działań i danie pełnej odpowiedzi na pytanie o ich wartość moralną. Dlatego pozostaje odniesienie się do psychologii i podjęcie w oparciu o jej dane pogłębionych studiów fenomenologicznych poszczególnych działań. Przedsięwzięcie tym

konieczniejsze, że zadania etyki nie sprowadzają się do samego wydawania ocen moralnych, lecz o wiele bardziej i przede wszystkim zapewne winny zmierzać ku wskazaniu postaw, jakie człowiek winien przybrać w sytuacjach życiowych. W tym celu na pierwszym miejscu trzeba poznać ich problematykę, pytania, jakie stawiają człowiekowi, zadania, jakie im wyznaczają. W przeciwnym razie etyka nie spełni swej roli. Być może w tym braku tkwi jedna z przyczyn jej aktualnego kryzysu.

### Actus humanus

#### Vers une interprétation existentielle de la pensée morale de St Thomas d'Aquin

#### Résumé

On a l'habitude d'insister dans les traités sur les actes humains que ceux-ci tiennent leur moralité primordiale et générique de l'objet. L'auteur se propose de démontrer que la psychologie contemporaine autant que la phénoménologie de l'agir humain nécessitent certaines corrections des interprétations courantes de l'adage: *actus significatur ab objecto*. Il essaye notamment de prouver que l'analyse des textes de la Somme théologique sur les actes humains suggère une interprétation existentielle de la pensée de St. Thomas. Des exemples tirés des travaux récemment publiés en Pologne fournissent une illustration du fait d'une identification de l'acte extérieur avec l'objet. Il semble, cependant, que la complexité des actions dont, dans la plupart des cas, a-t-on à faire dans les études morales montre un désaccord entre les actes extérieurs et le vouloir fondamental de l'homme. Et c'est ce vouloir même qui constitue l'objet de l'action en lui donnant sa signification fondamentale et la moralité.

Ces pensées sont développées en quatre parties de l'article: l'acte humain et la personne, la valeur et l'objet, St. Thomas et ses prédécesseurs et commentateurs, vers une phénoménologie de l'acte humain.

*T. Sikorski*